Nr. 351. Kraków, wtorek 22 grudnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Towarzysze i Towarzyszki!

Z Nowym Rokiem rozpocznie „Naprzód“ XIII. rocznik swego wydawnictwa. Przez lat 12 stał wiernie na straży interesów klasy robotniczej i zdrowego postępu.

Jako dziennik socyalno-demokratyczny i opozycyjny ma „Naprzód“ do walczenia z trudnościami, na jakie żadne inne pismo nie jest narażone.

Gdy inne pisma cieszą się opieką i poparciem władz — na „Naprzód“ spadają konfiskaty jedna po drugiej, procesy i zakazy kolportowania, utrudniające mu normalny rozwój podcinające wprost byt pisma.

W walce, którą prowadzi polska klasa robotnicza o podniesienie ekonomiczne i moralne i polityczne odrodzenie samej siebie — jako klasy — i jako narodu, jest „Naprzód“ częstokroć jedyną, skuteczną bardzo i bardzo ważną bronią.

„Naprzód“ nie liczył nigdy i nie liczy na poparcie bogatych fabrykantów lub kupców, jak nie liczy na poparcie szlachty, biskupów ani wielmożów ze złotymi kołnierzami. Tłuste subwencye, dobrze płatne ogłoszenia lub tym podobne źródła dochodu pism burżuazyjnych dla „Naprzodu“ wcale nie istnieją.

Jedyną siłą „Naprzodu“ jest poparcie i zaufanie szerokich mas ludzi pracujących, ludzi uczciwych, uciskanych i wyzyskiwanych.

Zwracamy się więc do abonentów „Naprzodu“ z prośbą, by nie tylko sami odnowili przedpłatę, lecz by także zjednywali mu nowych prenumeratorów.

Od Nowego Roku „Naprzód“ rozpocznie druk większej, bardzo interesującej powieści.

Każdy nowo przystępujący abonent „Naprzodu“ otrzyma, jako **premię bezpłatną**, bardzo zajmującą powieść Wilhelma Feldmana p. t.: **„TRZECH MUSZKIETERÓW“**, osnutą na politycznych stosunkach krakowskich.

Abonentom rozsyłamy czeki pocztowe (konto czekowe Nr. 834.095), za pomocą których można uiszczać prenumeratę, nie wydając ani halerza na porto.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie bez odsyłki	w Krakowie z doręczeniem	w Austryi z przesyłką
rocznie	18·— K	22·80 K	24·— K
półrocznie	9·— K	11·40 K	12·— K
kwartalnie	4·50 K	5·70 K	6·— K
miesięcznie	1·60 K	2·— K	2·— K

Redakcya i Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 21 grudnia.

Zamach na syonistę!

Telegramy z Paryża przynoszą wiadomość, że znany literat Südfeld, nazywający się „Nordauem“, został przez syonistycznego fanatyka Chaima Seliga Lubana postrzelony na wieczorku syonistycznym. Jako powód zamachu podają znaną uchwałę ostatniego kongresu syonistów, który porzucił marzenia żydów o emigracyi do Palestyny, a polecił marzyć o kolonii Uganda w północno-wschodniej Afryce.

Powód to napozór bardzo „akademicki“, bo do państwa żydowskiego jest równie daleko, jak i do rządów żydowskich w Ugandzie. W Palestynie robiono nawet już próby kolonizacyi żydowskiej, ale próby te oddaliły bardziej jeszcze możliwość założenia tam jakiejś potężniejszej organizacyi narodowej żydów, bo wiele z nich pokończyło się fiaskiem, a inne okazały, jak trudnymi są warunki produkcyi rolnej w tym pół dzikim kraju pustynnym ze zgniłą administracyą, z całym nieładem tureckich rządów i — z wpływami państw europejskich, które nie pospieszą się chyba z urzeczywistnieniem królestwa żydowskiego. Uganda zaś jest tak daleką od wpływów europejskich, że można marzyć zaledwie o kolonii z kilkudziesięciu tysiącami żydów, którzy się rychło zanglizują i będą cząsteczką integralną wielkiego państwa europejskiego.

A jednak syoniści niektórzy tak dalece wżyli się w swoje marzenia fantastyczne o Palestynie, że gotowi są celować z rewolweru w pierś „przeciwnika“, t. j. „ugandzisty“ i gotowi zabijać ludzi, którym się lepiej podoba Uganda, niż Syon!...

Oczywiście, że trzeba uwagę zwrócić także na dzikie środowisko, w jakiem się zapewne wychowywał ów Chaim Selig Luban, prawdopodobnie wychowanek ciemnego „ghetta“ w któremś miasteczku w zaborze rosyjskim, aby módz zrozumieć taki „zamach“ na człowieka, który co najwyżej jako nieuleczalny blagier-modernista mógł wzbudzić niesympatyczne uczucia w otoczeniu.

Ruch syonistyczny popadł w kryzys już dość dawno, ale nigdy nie okazał się w tak odrażającej postaci, jak po Kiszyniewie i po cynicznym liście oberpolicyanta rosyjskiego Plewego do Herzla, wodza syonistów, wystosowanym. Tu się dopiero pokazało, że ten rzekomy ruch „odrodzenia“ żydów, to piłka w ręku zbirów policyjnych w Rosyi i blagierów-literatów żydowskich na Zachodzie.

Toteż jeszcze niema królów, ani ministrów syońskich, a już urządza się na nich — zamachy, płynące z oszukanego fanatyzmu...

Interpelacya posła Daszyńskiego,

wniesiona w Izbie poselskiej dn. 9 grudnia do ministra obrony krajowej w sprawie ponownego przeprowadzenia procesu przeciw tow. Witołdowi Regerowi skazanemu na podstawie fałszywych zeznań i stronniczo prowadzonej rozprawy oraz w sprawie postawienia go przed komisyę superarbitralną.

Sąd wojskowy w Przemyślu wydał 15 lipca 1901 wyrok skazujący znanego, młodego socyalnego-demokratę, Witołda Regera, który dopiero co służbę wojskową odbył, na 6 miesięcy więzienia. Według motywów wyroku miał Reger dn. 2 czerwca popełnić zbrodnię gwałtu publicznego, przez niebezpieczne groźby czynione zecerowi Józefowi Chomiakowi; w dniu owym miał Reger w restauracyi Wielkie Budy, koło Przemyśla wywołać sprzeczkę z Chomiakiem, oraz miał grozić, iż po ukończeniu służby wojskowej załatwi się z nim. Witołd Reger zaprzeczył stanowczo całemu posądzeniu. Został jednakowoż zasądzony na podstawie zeznań Chomiaka. Audytor, który śledztwo przeciw Regerowi prowadził, a był nim major Kuryłowicz, awansował w dni kilka po szczęśliwem osiągnięciu celu.

Aby zrozumieć całą aferę, należy uprzytomnić sobie stosunki w Przemyślu, gdzie dzięki prowokatorskiemu i brutalnemu postępowaniu marszałka polnego Galgotzego panuje między publicznością cywilną a korpusem oficerskim olbrzymie obustronne rozgoryczenie, które właśnie w roku 1900 doprowadziło do konfliktów będących przedmiotem wielkiego procesu przed sądem karnym we Lwowie w lutym r. 1901.

Witołd Reger został oskarżony o udział w tych starciach i to bezpodstawnie, gdyż sąd karny uwolnił jego i innych przemyskich socyalnych demokratów. Skazanie więc Regera przez sąd wojskowy, jedynego, którego władze wojskowe miały w swych rękach, było tylko aktem zemsty Galgotzego na znienawidzonej organizacyi robotniczej w Przemyślu. Ze Kuryłowicza obwinić należy o wyraźną chęć prześladowania Regera, a członków sądu wojskowego, którzy wyrok wydali, w najlepszym razie o niebywałą lekkomyślność w tak poważnej sprawie, dowodzi następujący fakt:

Oskarżyciel i jedyny świadek przeciw Regerowi Józef Chomiak, któremu wszyscy zawodowi koledzy w Przemyślu, czy socyalni demokraci, czy też nie, a nawet członkowie antysocyalistycznej organizacyi wyrazili i ciągle okazywali pogardę za popełnienie kłamliwej denuncyacyi, uczuł nakoniec wyrzut sumienia i błagał swych kolegów zecerów o przyjęcie wyznania. Urządzono poufne zebranie 13 mężów zaufania zecerów (było między nimi tylko czterech socyalistów) pod przewodnictwem p. Jana Hrynkiewicza, na którem Józef Chomiak złożył następujące oświadczenie potwierdzone własnym podpisem: (tow. Daszyński odczytuje list Chomiaka, drukowany w „Naprzodzie)“.

Witołd Reger przebaczył swemu oskarżycielowi, a zecerzy zdjęli z niego teraz wyrok podający go w pogardę. Takie skutki miało wyznanie uczynione przez Chomiaka dla niego; jest rzeczą jasną, że to wyznanie będzie miało swoje skutki i dla niesprawiedliwie zasądzonego Regera. Nieszczęśliwy, młody człowiek musiał odbyć swą ciężką karę, — podczas gdy jego prześladowca Kuryłowicz cieszył się przez ten czas uznaniem w imię położonych zasług, a jego współaudytorzy wojskowi nie odtrącili go tak, jak to zrobili robotnicy z Chomiakiem; tamci mają bowiem inne pojęcia o honorze i on z pewnością nie żałuje swojej infamii! Niewinnie odsiadywał karę w więzieniu, aczkolwiek był słabowitym i skutkiem tego opuścił służbę wojskową z zupełnie zniszczonem zdrowiem. Dziś chorym jest Reger na suchoty, co stwierdził dr. Kazimierz Webr, lekarz stacyi leczniczej w Lussinpicedo, i lekarze z Przemyśla dr. Fr. Michalik, M. Oller i Dzikowski.

Wyznanie Józefa Chomiaka jest bez zaprzeczenia nowym rozstrzygającym dowodem, który musi sprowadzić powtórne przeprowadzenie procesu i rehabilitacyę W. Regera, jeśli władze wojskowe w Austryi nie chcą się zdradzić, że nie mają nawet skry poczucia prawa i sprawiedliwości.

Podpisani zapytują p. ministra obrony krajowej:

1. Czy jest gotów zarządzić co potrzeba, by podjęto proces przeciw W. Regerowi na nowo i postarano się o zupełne zadośćuczynienie za krzywdę, którą mu wyrządzono wskutek fałszywego zeznania Chomiaka i stronni-

Zupełnie jak w Galicyi.

Wobec burzy wojennej, jaka się zbiera na dalekim Wschodzie, stosunki japońskie budzą znaczne zainteresowanie u czytelników europejskich. Sądzimy więc, że obrazek z Japonii, który poniżej podajemy, szczególnie dla naszych czytelników będzie ciekawy.

Tow. Katayama, przywódca japońskiej socyalnej demokracyi, opisuje tu w liście do jednego z współpracowników „Vorwärtsu“ swoją podróż agitacyjną po Japonii. Opis ten jest tak ciekawy, tak przypomina nam nasze własne stosunki, argumenty naszych przeciwników, że chwilami zdawaćby się mogło, iż tow. Katayama po Galicyi w celach propagandy podróżował. Pochód kapitalizmu wywołuje prawie wszędzie jednakowe skutki, które stają się warunkiem i podłożem rozwoju nowoczesnego socyalistycznego ruchu. Warunki te powołują do życia socyalną demokracyę wszędzie, czy to będzie w pół-Azyi, czy też dalekiej Azyi na Wschodzie, a pochodu jej zwycięskiego szykany zatrzymać nie zdołają. List tow. Katayamy przytaczamy w całości według „Vorwärtsu“.

* * *

Żałuję, iż nie mogłem dotychczas spełnić waszego życzenia, gdyż byłem zbyt zajęty agitacyą socyalistyczną. Wyobraźcie sobie, iż ja jedynie zajmuję się czynnie sprawą naszą w Japonii. Jestem ubogi i musiałem zawsze ciężko pracować. A u nas brak wielki socyalistów, mogących pracować dla sprawy, gdyż wszyscy muszą się oddawać swojej pracy zawodowej...

Piszę wam przed wycieczką do południowo-zachodniej Japonii, w celach agitacyjnych przedsiębraną. Wam może się będzie zdawało, iż dziecinnem jest to, co nas w takiej podróży spotyka, ale dla nas dopełnia to miary złego, spotykającego nas w społeczeństwie, pozostającem pod władzą konstytucyjnego rządu.

Podczas gdy inne klasy mają zupełną wolność prasy, mowy i zgromadzeń, my jesteśmy traktowani jako wyrzutki ludzkości i zbrodniarze. Dokądkolwiek przyjdziemy, strzegą nas i pilnują, jak zbiegłych złodziei. Policyanci tajni węszą wciąż za nami, a jeżeli się staramy w mieście jakiem odbyć zgromadzenie, zakazują organy policyjne właścicielom teatrów i sal publicznych oddawać je do dyspozycyi. Gdy jednak uda się nam nareszcie, iż znajdziemy salę na zgromadzenia i zgromadzenie rozpoczynamy, przybywa policya i przerywa wywody mówcy, twierdząc, iż takie mowy zwrócone są przeciw pokojowi i porządkowi społecznemu, chociaż tylko prawdę mówimy i wyjaśniamy zasady socyalizmu.

Aby z wielkiej liczby przykładów przytoczyć kilka, opowiem wam, jak się z nami obchodzą.

W mieście Takamatsu, pierwszem mieście, w którem rozpoczęliśmy nasze zgromadzenia, zakazała policya na dwóch zgromadzeniach 5 towarzyszom przemawiać; ogółem było mówców, a jeden z nas musiał mowę swą przerwać po wypowiedzeniu jednego zdania. Wielu tajnych policyantów przybyło w ślad za nami do miasta i starali się rozwiązać nasze zgromadzenia. Jesteśmy spokojnymi, inteligentnymi i dobrze wychowanymi obywatelami, a winą naszą jest to tylko, iż głosimy zasady socyalizmu i mówimy o jego celach.

W mieście Marugame usunęła policya wszystkie nasze zawiadomienia o zgromadzeniu i starała się uniemożliwić jego odbycie; mimo wszystkich tych przeszkód odbywamy zgromadzenia z bardzo dobrym skutkiem.

W mieście Saga, siedzibie władz prowincyonalnych, przeszkodzono nam trzem w dokończeniu mów naszych, a zgromadzenie rozwiązano.

W Kumamoto, największem mieście na wyspie Kiushiu, spotkaliśmy się z najsurowszem, wprost brutalnem postępowaniem władz, które z góry zakazały wszystkim właścicielom sal odpowiednich na zgromadzenia, aby tychże nam nie udzielali, a gdyśmy trzy inne sale zdołali wynająć, zamknęła je policya i władze miejskie. Udało się nam nareszcie rozpocząć zgromadzenie w kościele, ale zaledwo przewodniczący słów kilka wypowiedział, przerwała mu policya i rozwiązała zgromadzenie pod pretekstem, iż zwrócone jest przeciw spokojowi i porządkowi społecznemu. Tak rozwiązano bez powodu zgromadzenie, obradujące spokojnie i w największym porządku. W nocy rozpoczęliśmy zgromadzenie w innym kościele, ale jeszcze przed zagajeniem zgromadzenia wpadła policya i rozpędziła ludzi, którzy się tam zebrali, aby wysłuchać mówców socyalistycznych. Takie postępowanie przed rozpoczęciem zgromadzenia jest zwykłem przekroczeniem przepisów policyjnych. Po tych przeszkodach staraliśmy się odbyć zgromadzenie złożone z 300 ludzi znowu w kościele, przy zamkniętych drzwiach, na co ustawa pozwala.

Podczas przemówienia jednego z towarzyszy wtargnął gwałtem policyant i zmuszał zgromadzonych do opuszczenia sali. Oburzeni na tak barbarzyńskie postępowanie policyi zgromadzeni odpowiedzieli na wezwanie gwizdaniem, krzykiem i tupaniem. Niechcących opuścić kościół, wydaliła policya gwałtem. Tak skończyły się nasze próby odbycia zgromadzeń w Kumamoto. Mimo to usiłowania nasze nie pozostały bez skutku, gdyż mieszkańcy powzięli sympatyę dla socyalizmu i potępiają jednogłośnie postępowanie władz. Zyskaliśmy także wielu zwolenników i założyliśmy stowarzyszenie socyalistyczne.

W Nagasaki przeszkodziła policya również trzem towarzyszom w wygłoszeniu mów. Obecnie znajdujemy się w Nagoshuna, najbardziej konserwatywnem mieście w tej części kraju i odbędziemy jutro zgromadzenie. Minęło już 50 dni od czasu naszego wyjazdu z Tokio. W tym czasie objechaliśmy 10 prowincyj, zwiedziliśmy 15 miast i odbyliśmy 13 zgromadzeń. Mamy jeszcze przed sobą jedną prowincyę i mamy odbyć 4 zgromadzenia. Jak z jednej strony narażeni jesteśmy we wszystkich prowincyach, gdziekolwiek się opkażemy, na największe prześladowania, tak z drugiej strony stara się ustawa prasowa uczynić nas nieszkodliwymi przez konfiskaty naszego organu „Socyalisty“.

czego przeprowadzenia śledztwa przez majora Kuryłowicza?

2. Czy jest gotów ze względu na ciężką chorobę W. Regera przeprowadzić przesłuchanie komisyi superarbitralnej i uwolnić go w myśl prawa i sprawiedliwości od czekającej go służby i obowiązków wojskowych?

Daszyński i tow.

Przegląd polityczny.

Moralność polityków madziarskich. Sejm węgierski jest istotnie wykwitem klas panujących. Jest on, jak być powinno, kwintesencyą ich sił moralnych. Narodową chorobą madziarskiej burżuazyi jest oszustwo i sprzeniewierzenie. Wobec tego nie można się też dziwić, że wykroczenia przeciwko własności odgrywają tak znaczną rolę w życiu niejednego z węgierskich prawodawców. Komisya dla nietykalności budapeszteńskiej Izby posłów zebrała obecnie ładną wiązankę takich wonnych kawałków: poseł Csavolszky — sprzeniewierzenie; poseł Paweł Nessi — sprzeniewierzenie; Jankovich — sprzeniewierzenie; poseł Walenty Eötvös — oszustwo; poseł Ugron — oszukańcza kryda.

Na szczególną uwagę zasługuje oszukańczy bankrut, p. Ugron. Jak na szyderstwo pan ten jest także członkiem węgierskiej delegacyi, gdzie wraz z ludowcami reprezentuje opozycyę i udaje niezłomnego szermierza zasad. Ten sam p. Ugron spowodował bankructwo pewnej kasy oszczędności, wykradając z cudzego portfelu dobry weksel, a podsuwając zły.

Co w tej sprawie uderza, to nie tyle bezwstydność p. Ugrona, ile pobłażliwość jego kolegów. I jedną i drugą wytłómaczymy sobie jednak łatwo, jeżeli sobie uprzytomnimy, iż panowie ci, mają każdy, mniej lub więcej masła na głowie, że osłaniając posła Ugrona, chronią też siebie. Uchodzi im to tem łatwiej, o ile że cały parlament, cała prasa, całe życie polityczne na Węgrzech są objawami władzy i potęgi drobnej garści uprzywilejowanych. Przywilej to ów węzeł kumostwa, który ich czyni solidarnymi — nawet w pokrywaniu grzechów członków swej kliki.

Zaszargane to kumostwo uwypukla się jeszcze ostrzej w blasku chwały, w jakiej się kąpie inny członek węgierskiej delegacyi. Wystarczy wymienić nazwisko: Szemere. O nim wiadomo tylko tyle, że za szaloną grę hazardewą, przy której w ciągu jednej nocy wygrał od polskiego magnata hr. Józefa Potockiego $2^1/_2$ miliona koron, został wyrzucony z Jokey-klubu. Obecnie sprasza on węgierskich członków delegacyi na uczty i to z prawdziwym betyarskim dowcipem, rozmyślnie do Jokey-klubu.

Równocześnie jednak sądy węgierskie umieją stosować całą surowość prawa. Rumuński adwokat Maniu za rzekome podburzanie przeciwko państwu został skazany na trzy lata więzienia. Będzie miał czas poznać swe błędy i uznać, że Węgry są państwem prawnem. Tymczasem p. Ugron będzie robił dalej obstrukcyę, jako mąż czci i zasad niezłomnych, a p. Szemere będzie swych gości przyjmował w Jokey-klubie ambrozyą i nektarem.

Przegląd społeczny.

Strejk w Krimmitschau zajmuje obecnie żywo całą klasę robotniczą w Niemczech. W Berlinie odbyło się w ubiegły czwartek 23 zgromadzeń robotniczych, a na przedmieściach Berna w piątek 10 zgromadzeń z porządkiem dziennym: „Strejk robotników tkackich w Krimmitschau“, na których referowali przeważnie posłowie socyalno-demokratyczni z Saksonii. Na tych zgromadzeniach wyrażono sympatyę strejkującym w Krimmitschau, przeciw którym stanęła cała prasa burżuazyjna i rząd.

Robotnicy ślą swym strejkującym towarzyszom pozdrowienie braterskie i wyrazy uznania za ich bohaterską walkę i licznemi składkami złożonemi już dotychczas zapewniają ich o pomocy ze swej strony.

To też strejkujący robotnicy, wsparci składkami towarzyszy z całych Niemiec i pokrzepieni na duchu gorącemi na zgromadzeniach uchwalanemi rezolucyami z pewnością wytrwają w walce i osiągną zwycięstwo.

Niemiecka prasa burżuazyjna pieni się z wściekłości widząc, jak uświadomiony proletaryat dzielnie stoi przy swych żądaniach i jak solidarnie i karnie słucha swych mężów zaufania.

Te napaści dzienników, broniących i stojących na straży interesów kapitalistów, na strejkujących robotników świadczą, że już sami przedsiębiorcy stracili nadzieję złamania strejku i uważają akcyę w tym kierunku za bezcelową.

Jeden z fabrykantów wyraził się, że on się postara o to, by robotnicy w Krimmitschau nie mieli wigilii! Wobec tego postanowili wszyscy robotnicy w Krimmitschau w liczbie 7 tysięcy obchodzić wigilię wspólnie. Policya zakazała jednak tej wspólnej wigilii ze względu na mowę, która ma być przy tej okoliczności do robotników wygłoszoną. Robotnicy jednak wnieśli podanie do władz okręgowych i odbędą wspólną wieczerzę w wigilię, bo towarzysze niemieccy postanowili przygotować ucztę na ten dzień dla strejkujących w dowód uznania ich solidarności. Dlatego komitet partyjny wzywa wszystkich towarzyszy, by pospieszyli i dziesięciokrotnie pomnożyli swe datki na wieczerzę wigilijną dla strejkujących. Sama berlińska komisya zawodowa zebrała już 106.400 marek, a zewsząd płyną obfite składki, które nie pozwolą upaść na duchu strejkującym.

Przed trzema miesiącami zostaliśmy skazani na zapłacenie 40 yen za ogłoszenie wiersza „Wolność międzynarodowa“, a ostatni numer (18) „Socyalisty“ znowu został skonfiskowany i rozpowszechnianie jego zakazane, z powodu artykułu jednego robotnika, w którym autor w sposób prosty i jasny wypowiada swe zdanie, zwrócone naturalnie przeciw „porządkowi społecznemu i spokojowi“. To wszystko świadczy o tem, że nieprzyjaciele nasi są nieprzejednani i chcą przez ciągłe konfiskaty zgnieść pismo. My jednak będziemy pracowali aż do ostatka, gdyż sprawa nasza jest słuszna i prawdziwa, zgodna z interesami ludzkości, a zwycięstwo nasze pewne.

Wiemy dobrze, wiele cierpieli socyaliści niemieccy pod żelazną prawicą Bismarka, i że mimo tego socyalizm w ich kraju tak znaczne zrobił postępy, że teraz stoją u progu zwycięstwa nad kapitalizmem.

Podczas podróży widzieliśmy dużo zła, niszczącego naszą klasę pracującą, widzieliśmy stosunki, w których nasi górnicy żyją jak w niewoli. O tem napiszę Wam później; tym razem gratuluję Wam na zakończenie z okazyi zwycięstwa niemieckiej socyalnej-demokracyi przy wyborach do parlamentu i zasyłamy wszystkim niemieckim socyalistom pozdrowienie i wyrazy sympatyi.

S. J. Katayama.

Z sali sądowej.

Chomiak zasądzony za zbrodnię oszczerstwa. Z Przemyśla piszą nam; W piątek 18 b. m. odbyła się przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego w Przemyślu rozprawa karna przeciw osobie Józefa Chomiaka, zecera drukarskiego, znanego ze smutnej roli, jaką odegrał w procesie przed sądem wojskowym przeciw tow. Witoldowi Regerowi, o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie majora-audytora Kuryłowicza, przez złożenie znanego oświadczenia pisemnego, w którem zarzuca Kuryłowiczowi, że skłaniał go do zeznawania na niekorzyść tow. Regera.

Trybunał nie dopuścił de prowadzenia dowodu prawdy, który chciał zaofiarować Chomiak i na żądanie prokuratora uznał Chomiaka winnym zbrodni oszczerstwa, za którą wymierzył mu trzy miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

Zdaniem naszem sprawa Chomiaka kwalifikowała się jedynie przed sąd przysięgłych, bo inkryminowane oświadczenie było wydrukowane w dziennikach i pisane było w celu ogłoszenia drukiem.

Chomiak zgłosił zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 grudnia. 1620. Pierwsza angielska kolonia w Ameryce północnej. — 1783. Koniec amerykańskiej wojny o niepodległość. — 1895. Policya węgierska zabrania odbycia socyalistycznego kongresu robotników rolnych.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. $7^1/_2$ wieczorem: p. Marya Turzyma: „Gospodarstwo domowe“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

W stow. introligatorów, ul. Blacharska 5, I. p., wykład dra Mikołaja Hankiewicza: „Z historyi najnowszych czasów“.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Oj kobiety, kobiety!“, komedya w 3 aktach P. Dumanoira'a (popularne).

Środa: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (ceny zniżone do połowy)

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

Sobota: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Ludka“. krotochwila w 4 aktach P. Veber'a.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Zmartwychwstanie“, sztuka w 5 aktach L. Tołstoja i Bataille'a.

Poniedziałek: „Półdziewice“, sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

Wtorek: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

Co kupić dzieciom na gwiazdkę? Naturalnie „Latarenkę“. Piękna ta książeczka kosztuje tylko 20 ct., a dzieciaki będą miały prawdziwą uciechę z kolorowych obrazków i mnóstwa ślicznych wierszyków i powiastek. „Latarenkę“ nabyć można w administracyi „Latarni“ (Sławkowska 29). Stamtąd można ją też sprowadzić na prowincyę za 25 ct. Można też „Latarenkę“ dostać we wszystkich księgarniach.

Z lamentów i wykrętów „Słowa polskiego“. Po generalnej chłoście, jaką z różnych stron otrzymali „luminarze“ wszechpolscy — usiłowali oni naprzód podszyć się pod miano... całego społeczeństwa! Za ten szczyt psychopatycznej manii wielkości — zaproponowano im nawet („Kuryer Lwowski“) ukostyumowanie się w kaftany bezpieczeństwa...

Obecnie „Słowo polskie“ uderza w tony męczeńskiego liryzmu... Oto cała prasa galicyjska godzi w nie, bo na czele jego redakcyi stoją dziennikarze, pochodzący z Królestwa, których ściga zawiść galicyjska, jako „ludzi obcych“... Po rozciągnięciu się do rozmiarów — całego społeczeństwa (!!) takie nagłe zwinięcie się w skromny „obcy“ kłębuszek, za swą „obcość“ jakoby deptany, świadczy o niesłychanej elastyczności rozumowań (?) pp. wszechpolaków!

Nie lubimy takich produkcyj: powtarzamy więc, iż nikt nie wymawiał wszechpolskim żurnalistom, iż są Królewiakami, a natomiast podnoszono, iż są psychopatami. Sądzimy, iż mimo tego skądinąd smutnego upośledzenia mogliby owi żurnaliści pojąć powyższą różnicę i nie utożsamiać określeń, zgoła niepodobnych.

Rewolwerowiec. Jak się używa rewolweru dziennikarskiego wobec przeciwnika, można co tygodnia studyować na pisemku, utrzymywanem za pieniądze bogatego przedsiębiorcę we Lwowie Breitera, a wydawanem przez jego synka p. Ernesta Breitera.

W notatce, nibyto do kogoś adresowanej czytamy tam:

„*Scevola — Kraków.* Nazwiska tych członków partyi soc. dem., którzy są zarazem konfidentami policyi, obecnie podawać nie myślimy. Mamy atuta w ręku — więc tak łatwo go się nie pozbywamy. Dziś przeszłaby sprawa może bez wrażenia, a tymczasem w danej chwili narobi krzyku i odniesie skutek. Niech partya najpierw zbada prawdziwość naszego doniesienia o denuncyacyach z r. 1900, a o wówczas będziemy rozprawiać się dalej“.

Więc nie chodzi tym panom wcale o moralność polityczną, tylko o „narobienie krzyku“ w „danej chwili“! Wygląda to tak naiwnie łotrowsko, że poprostu rozbraja.

Oczywiście, że te podejrzenia breiterowskie są tak samo „najoczywistszą“ prawdą, jak skradzenie aktów w parlamencie, które najspokojniej w świecie tam do dziś dnia leżą!

Tak samo i z owymi denuncyantami, których — jak się dowiadujemy — partya już dawno wyrzuciła z organizacyi, nie zrobi Breiter dużo „krzyku“, bo kto wie, czy wyrzuceni denuncyanci nie przeszli tymczasem na żołd najemcy do mordowania ludzi.

Wogóle ten cały Breiter musi mieć rozpaczliwie miedziane czoło, jeżeli po swoim ostatnim procesie odważa się jeszcze na takie rowolwerowanie.

W Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II. p.) odbędzie się w drugi dzień świąt 25 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór zabawa taneczna. Wstęp 50 h.

Ostrzegamy towarzyszów przed oszustwem, praktykowanem obecnie w Krakowie. Kilku kolporterów wprowadza publiczność w błąd w ten sposób, że udają kolporterów „Naprzodu“ i w tym celu noszą na wierzchu jeden lub dwa numery naszego pisma; zarazem jednak sprzedają czerwone broszurki, które publiczność bierze za socyalistyczne. Tymczasem są to stare klerykalne napaści na „Latarnię“, zatytułowane: „Czy pożytecznem jest ludowi oszukiwanie go?“ Ostrzegamy więc towarzyszów przed tym nowym pomysłem oszukańczym.

Ferye świąteczne przedłużone. Rada szkolna krajowa zarządziła skutkiem reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 18 bm., aby w seminaryach nauczycielskich i połączonych z niemi szkołach ćwiczeń, w których ferye z okazyi świąt Bożego Narodzenia trwają do 1 stycznia włącznie, na przyszłość ze względu na uczniów zamiejscowych, także dzień 2 stycznia był wolnym od nauki szkolnej.

Deputacya pomocników fryzyerskich była w piątek u prezydenta miasta w tej sprawie, by w ostatnią niedzielę przed świętami nie pozwolił trzymać zakładów fryzyerskich po południu otwartych. Prezydent miasta p. Friedlein uznał żądania pomocników fryzyerskich za słuszne i zabronił w niedzielę po godzinie 2 trzymać sklepy otwarte. Mimo tego zakazu były wszystkie zakłady fryzyerskie na Kazimierzu w niedzielę do godz. 6 wieczorem otwarte, a to na polecenie zastępcy cechmistrza Gestringa. Również u cechmistrza Studzińskiego pracowano do 3 godziny. W sprawie tej odbyło się w niedzielę w „Postępie“ zgromadzenie poufne pomocników fryzyerskich, na którem tow.: Bross i Grossman wyjaśnili zebranym, że tylko brak silnej organizacyi pomocników fryzyerskich jest powodem, iż pryncypałowie tak sobie lekceważyć mogą wszelkie zarządzenia władz korzystne dla robotników.

Pedagog w sutannie. Ks. Jan Madej, katecheta w szkole ludowej w Czarnej Wsi zachowuje się wobec dzieci po barbarzyńsku i w zwierzęcy sposób bije dzieci po rękach trzcinką tak, że kaleczy je do krwi. Widzieliśmy w redakcyi jednego chłopczyka przyprowadzonego przez matkę, który miał dłoń w straszliwy sposób pokaleczoną. Małe dzieci, bojące się wystawić dłoni, bije po członkach tak, że aż litość bierze patrzeć na rączęta pokaleczone i okryte sińcami. Przyszła do nas matka jednego z chłopczyków i skarżyła się nam, że obawia się posłać we wtorek syna do szkoły, gdyż ten „chrześcijański“ katecheta obiecał mu we wtorek dwa razy większą łaźnię sprawić. Zapowiada ten pedagog przybrany w czarną suknię, że będzie bił, aż krew wszystkim ciec będzie, żeby byli tak pobożnymi jak on. Wzywamy radę szkolną, aby czemprędzej usunęła tego katechetę, którego postępowanie tak żywo przypomina „ćwiczenia“ pedagogiczne nauczycieli wrzesińskich.

Demoralizacya w gimnazyum w Wadowicach. Od jakiegoś czasu jest wadowickie gimnazyum widownią niesłychanych, a oburzających ekscesów ze strony niektórych profesorów. W ostatnich czasach posunięto się do tego stopnia, że poczęto rozpajać uczniów w publicznych szynkach (zapewne w celu przeciwdziałania „politycznym agitacyom wśród młodzieży“). Oto dnia 8 b. m. po koncercie orkiestry gimnazyalnej dwaj profesorowie: Dąbrowski i osławiony alkoholik Cachel, sprowadziwszy członków orkiestry — między którymi nie brakło czwarto i trzecioklasistów — do szynku Kąkola, zaaranżowali kilkugodzinną pijatykę, której rezultatem był szereg gorszących, a nienadających się tutaj do powtórzenia ze względu na przyzwoitość scen. A fakt ten nie jest niestety odosobniony. Coraz częściej jesteśmy świadkami dzikich bacchanalij, wprowadzających w organizm naszej młodzieży rozkład moralny. To też żalem przejąć musi każdego uczciwego człowieka obraz tła, na którem młodzież zmuszona jest kształcić swe serca i charaktery, i napełnić wstrętem widok upijających się w gronie uczniów „pedagogów“ pośród echa wątpliwej wartości dwuznaczników i piosnek knajpiarskich.

Uważając ze stanowiska społeczego postępowanie podobne wprost za zbrodnicze, (a podobno z ustawami szkolnemi również niezgodne), wzywamy kompetentne władze do zarządzenia w tej sprawie jak najenergiczniejszego śledztwa, celem uspokojenia opinii publicznej.

Przy sposobności ośmielamy się umieścić pod adresem dyrekcyi gimn. skromną uwagę, ażeby, jeżeli uważa za dopuszczalne publiczne koncerta orkiestry gimnazyalnej, zechciała również rozciągnąć należytą kontrolę nad dochodami z nich, w tym celu, by nie dawać sceptykom sposobności do czynienia rozmaitych przypuszczeń na temat pochodzenia funduszów na urządzenie podobnych pijatyk.

Z.

Porażka hyeny wyborczej. Z Rzeszowa piszą nam: Znany w naszem mieście korupcyonista, kahalnik i przełożony zboru Izak Holzer odniósł przy wyborach komisyi dla podatku osobisto-dochodowego małą porażkę. Był on członkiem tej komisyi z 1 koła i wykorzystał tę pozycyę dla własnych celów, aby płacić podatek 124 koron rocznie nie stojący w żadnym stosunku do jego dochodów, ale co gorsza straszył swoich przeciwników nałożeniem podatków. To też niezawiśli obywatele złączyli się przy obecnych wyborach do komisyi, a Holzer odniósł sromotną klęskę, mimo że każdego wyborcę osobiście o głos prosił i w dniu wyboru po kurytarzu starostwa się włóczył. Jego kontrkandydat wybrany został 37 głosami na 67 głosujących.

Wiec funkcyonaryuszów autonomicznych, na odbytem w niedzielę we Lwowie drugiem z rzędu posiedzeniu, przyjął rezolucyę w sprawie pragmatyki służbowej w wydziale krajowym. Oznaczenie miejsca i czasu następnego wiecu, poruczono wydziałowi stowarzyszenia. Wkońcu uchwalono petycye o subwencye do wydziału krajowego i do wydziałów powiatowych.

Pożar w politechnice lwowskiej. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar sufitowy w stacyi keramicznej na lwowskiej politechnice, skutkiem nadmiernego ogrzania pieca technicznego, który nie miał odpowiedniego połączenia z kominem. Pożar nie wyrządził większej szkody dzięki natychmiastowej akcyi ratunkowej pogotowia straży pożarnej.

Działalność klerykałów na Śląsku. W Boguminie-Dworcu (t. j. w Szonychlu) założył proboszcz tamtejszy ks. Jeżek „Towarzystwo chrześcijańsko-socyalne niemiecko-polskie“. Na walnem zgromadzeniu, które odbyło się dnia 8 grudnia, chwalił się ks. Jeżek, że jego towarzystwo ma już około 300 członków. Jeżeli przechwałki te nie są zwykłą klerykalną blagą, a znając dobrze ks. Jeżka, mamy prawo poważnie powątpiewać w prawdziwość imponującej istotnie cyfry 300 członków, to naprawdę litość zbiera nas nad tymi nieszczęśnikami, których ks. Jeżek złowił na polską przynętę do swej czysto germańskiej sieci.

Ks. Jeżek bowiem, podobnie jak wielu innych księży katolickich na Śląsku, idzie ślepo za komendą swego arcypasterza, zażartego hakatysty, kardynała Koppa. Dowodów na to dostarczył ks. Jeżek aż nadto dużo, że wymienimy tylko oddanie szkoły dla dziewcząt w Boguminie-Dworcu na pastwę niemieckich zakonnic!

Ks. Jeżek także z ambony i przy konfesyonale w kościele i jako katecheta w szkole z największą zajadłością występuje przeciwko „robotniczej spółce spożywczej“. Powiada on ciemnym kobietom, że lepiej iść do żyda albo do Niemca, aniżeli do konsumu, „bo tam są socyalni demokraci, a socyalni demokraci, to masony, nieznabogi, truciciele i t. d.“ Socyalni demokraci nie wiele sobie jednak robią z obłąkanych występów ks. Jeżka. Właśnie w tym samym dniu, kiedy hakatysta ks. Jeżek chwalił się, że ma już 300 baranów i owieczek, towarzysze metalowcy odbyli również poufne zgromadzenie, na którem obradowali nad kwestyą założenia osobnej grupy związku metalowców dla towarzyszów polskich i czeskich, któraby wspólnie z istniejącą już grupą niemiecką przyczyniła się do wzmocnienia organizacyi socyalistycznej w Boguminie.

Tow. poseł Jerzy Ledebour zamieszcza w nrze 297 „Vorwärtsu“ obszerny artykuł o wyniku wyborów w Poznańskiem i na Górnym Śląsku. W artykule tym zbija tow. Ledebour fałszywe przedstawienie rzeczy przez Różę Luksemburg.

Zdumienie policyantów. Z Baku donoszą do „Oswobożdiena“, iż na kpiny wychodzą tam zakazy policyjne, zabraniające krajowcom kaukaskim noszenia broni, wskutek „wzmożonej ochrony“, rozciągniętej nad miastem. Na Kaukazie wyłapać broń, gdy ludność tubylcza uważa ją za uświęcony wiekami sprzęt domowy — niełatwo... Podczas zaćmienia księżyca — ku zdumieniu policyi — naraz huknęły w różnych punktach miasta, uciszonego „ochroną“, istne salwy ze strzelb i rewolwerów.

Tak w dobrej wierze strzelali mahometanie w powietrze, by spłoszyć złośliwego „szajtana“, który usiadł na księżycu i swym tułowiem blask jego osłonił.

Zwierzęca kara. Donoszą z Wilna do „Oswobożdienia“, iż przy rostrzelaniu żołnierza Antonina, który dokonał zamachu na oficera Sredniewa za jego brutalne obchodzenie się z podwładnymi — kazano żołnierzom, dla przedłużenia moralnych cierpień skazańca, użyć do pierwszej salwy ślepych nabojów.

Jak w Rosyi nie można się odczepić od cudu? „Moskowskija Wiedomosti“, gadzinowy organ wsteczników rosyjskich, opowiadając szeroko o cudach Serafina Sarowskiego, niezbyt dawno carskim ukazem awansowanego w poczet świętych, doniosły, iż pewien student uniwersytetu dorpackiego, nawiedzony ślepotą, po dotknięciu się trumny świętego odzyskał wzrok. „Mosk. Wied.“ były na tyle bezczelne, iż podały nazwisko owego studenta (Judinskij) oraz datę, kiedy ów cud miał jakoby się odbyć. Judinskij usiłował sprostować w prasie, iż nigdy ślepym nie był, a w dniu wrzekomego cudu składał egzamin u prof. Kandakowa. Sprostowań jego nigdzie nie umieszczono, widocznie był taki nakaz cenzury, by nie dyskredytować baśni o cudach świętego, którego popiołom car najmiłościwiej składał wizytę.

Co więcej —-z różnych stron Rosyi ludzie łatwowierni zaczęli zasypywać bezbronnego J. zapytaniami o szczegóły cudownej kuracyi...

Rosyjski związek studencki w Dorpacie wydał hektografowane zaprzeczenie; zwrócono się też do redakcyi nielegalnego, ale bardzo rozpowszechnionego w Rosyi „Oswobożdienia“ z prośbą, by wyświetliło i napiętnowało bezczelne oszustwo „Mosk. Wied.“ oraz wspólnictwo cenzury.

Wolne żarty.

(Artykuł wstępny „Słowa polskiego“).

Bez serc, bez ducha! To nie są Polacy!
Gwałtu! Zdrajcy wokoło!
Wszak z całej naszej papierowej pracy
Oni śmią śmiać się wesoło!

Wy uznać nie chcecie naszej gazety
Za organ najlepszy w świecie?
Z najzdolniejszego w Polsce pisarza
Wy się szyderczo śmiejecie?

Z nowoczesnego Polaka też kpicie,
Z naszego nad-polityka?
I narodowego egoistę
Też uważacie za bzika?

Na widok wielkiego męża stanu
Co zawarł z Japonią przymierze,
Co wyodrębni kiedyś Galicyę,
Was tylko pusty śmiech bierze?

Ba, nawet ignorujecie Jastrzębca,
Was jego mądrość nie wzrusza?
Z tych wszystkich mężów nie chcecie uznać
Żadnego za geniusza?

Wy się śmiejecie?! Ha, drżyjcie zdrajcy!
Wy wszyscy od Lwowa po Kraków!
Bo „Słowo polskie“ wam nie da patentu
Na niesfałszowanych Polaków!

Gdy cały naród polski odmawia
Uznania dla naszych wielkości,
Spotka go kara: my narodowi
Całemu odmówim — polskości!

Jowialski.

Wystawa gwiazdkowa w Krakowie została otwarta w sobotę 20 b. m. o godz. 5 po południu w domu przy ul. Wiślnej 5, na I. piętrze, w lokalu udzielonym na ten cel bezinteresownie przez prof. Jordana. Jestto już trzecia z rzędu wystawa gwiazdkowa w Krakowie. Urządziło ją koło I. pań towarzystwa „O własnych siłach“ pod przewodnictwem p. Maryi Siedleckiej. Dokonał urządzenia i dekoracyi wystawy artysta-malarz p. Fabijański. Udział wystawców liczny.

Otworzyli wystawę stosownemi przemowami inż. Rolle i poseł Rotter przy licznym udziale publiczności, między którą znajdowali się pp. delegat Fedorowicz, poseł Petelenz, prof. Jordan i t. d.

Wystawa zajmuje cztery sale. W pierwszej, największej, zwracają uwagę wspaniałe hafty maszynowe p. Krygowskiej, wykonane na maszynach firmy Singer Co.; są tu śliczne hafty na sukniach damskich, oraz duży obraz ścienny, wykonany również haftem maszynowym. Obok znajdują się hafty maszynowe, wykonane przez nauczycielki firmy Singer Co. z ul. Szpitalnej. Dalej wystawione są koronki ręcznej roboty p. Gustawy Schönberg, malowania na drzewie p. Eliaszówny-Radzikowskiej, malowania na porcelanie p. Grabowskiej, kilimy p. Mandlowej, wyroby fabryki chemicznej „Tlen“ i t. d.

W drugiej sali dominują zabawki. A więc przedewszystkiem wykonane przez art.-malarza Wolskiego i jego córkę lalki przedstawiające polskie typy ludowe; lalki te odznaczają się tem, że mają twarze charakterystyczne, a nie banalne maski pospolitych lalek; dalej wykonane przez pp. Wolskich obrazki składane (łamigłówki) o polskich tematach historycznych, oraz wycinanki. Ładne są również lalki przedstawiające wojsko polskie wykonane przez p. H., praktykantkę szkoły robót, zabawki jaworowskie, zabawki klockowe z pracowni kierowanej przez p. Jankowskiego, oraz konie na biegunach wykonane przez p. Syrka, trębacza z wieży Maryackiej. Z innych przedmiotów wystawionych wymieniamy na razie płótna spółki tkaczów z Korczyny, wyroby szkoły koszykarskiej z Zatora, gorsety p. Franciszki Stoeger z Krakowa. O reszcie wystawców napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

Wystawa robi wrażenie na ogół bardzo dobre. Oświetlenie naftowe z palnikami auerowskimi, dostarczane przez p. Olszewskiego, nie ustępuje bynajmniej oświetleniu gazowemu.

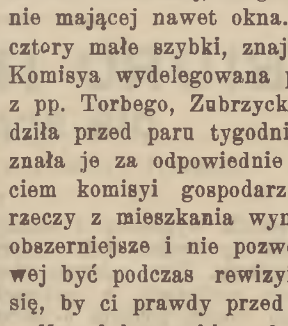
Publiczność zwiedza wystawę nader licznie.

Wystawa otwarta będzie codzień rano od godziny 9 rano do 7 wieczór i potrwa do Nowego Roku.

Na pomnożenie funduszu „Stow. zapomogowego dla drukarzy w Krakowie“ odbędzie się w sobotę 2 stycznia 1904 w lokalu stow. „Ognisko“, Rynek 12, III. p., zabawa taneczna. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp od osoby 1 K, familijny 2 K.

Mieszkania stróżów w Krakowie. Właściciel domu przy ul. Poselskiej 15 pomieszcza stróża w ciemnej, wilgotnej i ciasnej komórce, nie mającej nawet okna. Światło wpada przez cztery małe szybki, znajdujące się we drzwiach. Komisya wydelegowana przez magistrat, złożona z pp. Torbego, Zubrzyckiego i Górskiego, zwiedziła przed paru tygodniami to mieszkanie i uznała je za odpowiednie i dobre. Przed przybyciem komisyi gospodarz kazał stróżowi część rzeczy z mieszkania wynieść, by ono wyglądało obszerniejsze i nie pozwolił stróżowi ani stróżowej być podczas rewizyi w domu, bo obawiał się, by ci prawdy przed komisyą nie odkryli.

Kupujcie marki partyjne po jednym halerzu! Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalnodemokratycznej wydrukował kilkadziesiąt tysięcy takich nalepek, celem wzmocnienia i ożywienia agitacyi za równem prawem wyborczem. Marki te należy nalepiać wszędzie: na listach, na gazetach, także w gospodzie lub kawiarni, na szybach wystawowych sklepów, na słupach przydrożnych, słowem, gdzie się tylko da. Niech ta czerwona marka wszędzie przypomina swoim potrzebę walki, niech na każdym kroku prześladuje naszych wrogów okrzykiem: „Precz z parlamentem przywilejów! Niech żyje równe prawo wyborcze!“



Około 50 osób zachorowało w Chemnitz w Saksonii po spożyciu mięsa, które prawdopodobnie było zatrute arszenikiem.

DELEGACYE.

Wiedeń, 20 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej delegat Kliemann oświadczył, iż jest zwolennikiem unii personalnej. Głosować będzie przeciw wspólnemu budżetowi, ponieważ takowy opiera się na dualizmie. Zapytuje ministra wojny, w jakiej mierze poczyniono Węgrom w armii koncesye, poczem oświadcza, że wywody hr. Tiszy nie stoją w sprzeczności z prawno-państwowym stosunkiem obu połów monarchii. Nie ma nic przeciw utworzeniu armii węgierskiej, byle tylko Węgry same poniosły na to koszta. Oświadcza wkońcu, że widzi w prawno-państwowym związku z państwem niemieckiem jedyny ratunek Austryi.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Sprawozdawca del. Bacquehem odpiera twierdzenie Kramarza, jakoby manifestacya Izby panów wyszła z inicyatywy rządu. Polemizuje z wywodami Kramarza i Biankiniego, zwłaszcza w kwestyi włoskiej, z zadowoleniem podnosi, że rząd włoski z całą energią wystąpił przeciw antiaustryackim demostracyom. Podnosi, że Ntemcy, mimo iż mają już taryfę cłową, zajęły stanowisko wyczekujące, aby i Austrya zdołała się uzbroić do zawarcia traktatów handlowych. Wobec podniesionych zarzutów, że związki Austryi są połączone z ekonomicznemi stratami i że odnowienie trójprzymierza wymaga ofiar gospodarczych, mówca musi się temu sprzeciwić.

Dalej podnosi, że exposé hr. Gołuchowskiego stwierdziło, że stanowisko zagraniczne Austro-Węgier we wszystkich kierunkach się poprawiło. Zwłaszcza stosunki z Rosyą coraz bardziej się umacniają. Wkońcu wyraża nadzieję, że w przyszłym roku wewnętrzne położenie monarchi do tego stopnia się poprawi, że będziemy gotowi do uregulowania aliansów.

Następnie prowizoryum wspólnego budżetu przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę po południu.

(Patrz dodatek poniedziałkowy. *Przyp. Red.*).

Precz z przywilejami wyborczymi.

TELEGRAMY

Zgromadzenie ludowe we Lwowie.

Lwów, 21 grudnia. Komitet partyi socyalnodemokratycznej zwołał na dzisiaj godzinę 7 wieczorem zgromadzenie ludowe w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku czynszowego i panującej obecnie we Lwowie drożyzny.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 20 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przejściem do porządku dziennego przemawiał poseł Kossuth, odpowiadając na wczorajsze zarzuty posła Hollo, podniesione przeciw jego partyi, i podnosząc, że stronnictwo jego zawsze ma na oku interes ojczyzny i narodu; dla ojczyzny poświęci ono wszystko, tylko nie ją samą. Podczas jego mowy przyszło do scen pomiędzy partyą niezawisłości a frakcyą Szederkeny'ego. Poseł Hollo tłómaczy, iż uznaje dążenia partyi Kossutha, a jego zarzuty powstały jedynie z tego powodu, że Kossuth, zaprzestając obstrukcyi, powołał się także na wolę króla.

Po odpowiedzi Kossutha przemawiali posłowie Krasnay, Polonyi i Barta, poczem prezydent wniósł na końcu posiedzenia, by sprawę nietykalności poselskiej postawić jako pierwszy punkt porządku posiedzenia poniedziałkowego.

Prezydent ministrów hr. Tisza zgodził się z tem zastrzeżeniem, że gdyby w poniedziałek nie ukończono dyskusyi w sprawie nietykalności poselskiej, we wtorek przystąpionoby bezpośrednio do dalszej dyskusyi rekrutowej. Sejm powziął też w tym duchu uchwałę.

Do przedłożenia o kontyngencie rekrutów jest jeszcze zapisanych kilkunastu mówców do głosu.

Budapeszt, 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego wygłoszono szereg przemówień w sprawach formalnych. Hr. Apponyi w przemówieniu formalnem polemizował z wywodami posła Poloni'ego wygłoszonemi na ostatniem posiedzeniu. Przyznał on, że mówił wprawdzie, iż gdyby nastąpiło rozwiązanie sejmu węgierskiego w stanie *ex lex*, to onby mimo tego dalej zwoływał posiedzenia sejmu, nie uznając rozwiązania, jednakowoż zastrzega się przeciw tłumaczeniu tych słów, jako chęci popierania obstrukcyi. Hr. Apponyi omawiał następnie rozkaz wydany w Chopach i zaznaczył, że pismo cesarskie wystosowane po tym rozkazie do hr. Khuena Hederwaryego uspokoiło w zupełności umysły. — Kończąc zaznaczył mowca, że wystąpienie jego ze stronnictwa liberalnego, spowodowane zostało rozszerzeniem regulaminu. Szczegółowe omówienie swojej politycznej czynności zastrzegł sobie mowca na przyszłość.

Izba przeszła do porządku dziennego t. j. do obrad nad sprawami nietykalności poselskiej.

Rozwiązanie rady miejskiej.

Innsbruck, 21 grudnia. Rada miejska w Trydencie została rozwiązaną i zamianowany komisarz rządowy.

Ruch studentów na uniwersytetach rosyjskich.

Kijów 21 grudnia. Politechnika została zamkniętą aż do dalszego rozporządzenia.

Zamach na Nordaua.

Paryż, 21 grudnia. Luban, który strzelił wczoraj do Nordaua, przy powtórnem przesłuchaniu oświadczył, że nie miał zamiaru Nordaua zabić, chciał tylko zwrócić publiczną uwagę na spory w łonie syonistów. Policya przyszła do przekonania, że ma do czynienia z fanatykiem i że spisku żadnego nie było.

Wznowienie sprawy Dreyfusa.

Paryż, 20 grudnia. „Lanterne“ donosi, że Mercier. sprawozdawca komitetu rewizyjnego ministerstwa sprawiedliwości, ukończył sprawozdanie co do prośby o rewizyę procesu Dreyfusa i oświadczył się za dopuszczalnością rewizyi. Komisya poweźmie decyzyę jeszcze przed upływem bieżącego roku.

Strejk piekarzy w Paryżu.

Paryż, 20 grudnia. Kilka tut. dzienników donosi, że minister wojny ze względu na grożący strejk piekarzy zarządził, by żołnierzom, zwłaszcza z piekarń wojskowych, nie uchwalono urlopów na święta Bożego Narodzenia.

Cholera.

Konstantynopol, 21 grudnia. Oficyalnie donoszą, że między 13 a 18 b. m. zmarło w Cherbeli 393 osób na cholerę. Ponieważ jednak władze wiele wypadków cholery tają, przypuszczać należy, że umarło znacznie więcej.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn 21 grudnia. Dzienniki określają sytuacyę w Azyi Wschodniej jako nader poważną i podnoszą możliwość wciągnięcia Anglii do wojny rosyjsko-japońskiej. Dzienniki podnoszą, że Rosya drażni Japonię i stara się wojnę sprowokować i że Anglia nie będzie się mogła zachować w tym wypadku biernie. „Daily Telegraph“ donosi, że wojna nie rozpoczęłaby się jednak przed wiosną. Zbrojenie dokonywane jest z nadzwyczajnem pośpiechem. Rosya wzmacnia swe posterunki piechotą i kawaleryą, a w Porcie Artura prócz torpedowców posiada 14 okrętów wojennych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godz. pół do 9 wieczorem **zgromadzenie poufne robotników fryzyerskich.**

Podgórze. — W stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się w drugie święto, dnia 26 b. m., przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu tańce.

Orłowa. — Koło miejscowe Unii góniczej urządza 31 grudnia wieczorem zabawę sylwestrową. Uprasza się członków o liczny udział.

Lwów. — Na dochód tygodnika partyjnego „Głos robotniczy“ odbędzie się staraniem komitetu organizacyj robotniczych wieczór sylwestrowy we czwartek 31 b. m. w sali „Jad Charuzim“.

Przemyśl. — Komitet zabawowy zawiadamia, że rozpoczęły się już lekcye tańców. Bliższych informacyj co do czasu i opłat udziela w związku stow. robotniczych tow. Teodor Cisek.

Przemyśl. — Na podstawie uchwały komitetu partyjnego odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczorem pogadanki naukowo-społeczne z dyskusyą, w sali stow. robotniczych. Wstęp wolny dla wszystczłonków organizacyi.

W sobotę co tydzień o godz. 2 po południu odbywać będą pogadanki dla towarzyszów izraelickich w sali stow. robotniczych.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).